XII. 9.

PORADNIK JĘZYKOWY

I. SAMUR A SOBOL.

U naszych Mazurów w Prusiech Wschodnich używa się wy­razu sam na oznaczenie męża; mówią tam kobiety: »mój sam chory« lub »mój sam wyjechał do miasta« albo »mój sam w polu« 1). Podług świadectwa J. Karłowicza, u Polaków litewskich słyszy się wyraz sam w znaczeniu »męża, pana, gospodarza«, a wyraz sama w zna­czeniu »kobiety, żony, gospodyni, pani«. Na zapytanie: »Czy państwo w domu?« — odpowiadają tutaj: »Sam pojechał do lasu, a sama wyszła do ogrodu«2). Z Lindego można się przekonać, że takich wyrażeń używano i w staropolszczyźnie.

Co prędzej wziąwszy na kolasę dzieci

I samę. (tj. żonę), także trochę domowych rupieci.

Ujechałem do Lwowa —

czytamy w Sielankach B. Zimorowicza, a nawet jeszcze w Zabawach (wydawanych w Warszawie 1769 — 1777) spotyka się: »Pan Kra­kowski i sama (jego żona)«.

Jak od stary, mądry, niemy uformowano starzec, mędrzec, Nie­miec, tak od sam: samiec \*), a od sama: samica, zupełnie tak samo jak od prawa, Lewa rozumie się, ręka: prawica, lewica: z czego po zestawieniu z tern, cośmy wyżej nadmienili, wynika, że pierwotnie oznaczano przez sam nie tylko mężczyznę«, ale także »zwierzęta wszelkie męskiego rodzaju«, a przez sama nie tylko »kobietę« ewentualnie »dziewkę, dziewczynę«, ale także »zwierzęta wszelkie rodzaju żeńskiego«.

Pogląd to na świat, i życie z pewnością bardzo dawny, a początek dało mu niezawodnie spostrzeżenie, że samiec (człowiek czy zwierzę) chodził zwyczajnie sam, a samica z drobiazgiem. Za takim tej sprawy początkiem przemawia wymownie rzecz sama, a nie mniej i ta okoliczność, że dzika nazwała Ruś odiniec, skąd nasz

1) Wista, III. 88.

2) Brückner A. Archiv, f. slav. Phil. II. 667.

3) W jęz. słowieńskim samiec = kawaler, samica = panna, niezamężna

kobieta.

130

PORADNIK JĘZYKOWY

XII. 9

odyniec, od wyrazu odin, po naszemu jeden. Pierwotnie używana tedy wyrazu sam na oznaczenie samców wszelkiego rodzaju, ale oczywiście tylko na oznaczenie samców; z czasem dopiero, gdy wyraz sam na oznaczenie samców zupełnie się ustalił, a wyobra­żenie, że on dlatego tak się nazywa, iż sam chodzi, całkiem się za­tarło, poczęto używać wyrazu sama na oznaczenie wszelkiego ro­dzaju samic: inaczej przecież byłoby niedorzecznością nazywać tak samca, że sam chodzi, a równocześnie samicę tak samo dlatego, że sama nie chodzi; takiej niedorzeczności nie mógł się dopuścić ani umysł ani język ludzki: fakta te mogły się dokonać tylko kolejno, jedne po drugich, w sposób całkiem logiczny i zrozumiały, naturalny — i tak się też niezawodnie dokonały.

Jak mamy pieszy obok piechur, kot obok koczur, a w żeńskiej formie Stachura obok Stach. Niemczura obok Niemiec (porów, także: wilczura, lisiura, jaszczur i t. p.): tak mamy także samur (tak po rosyjsku zowie się »wieprz«) zamiast sam, samiec, tudzież samur a (tak u ludu naszego, a i w staropolszczyźnie, jak można przekonać się z Lindego, zowie się »stara Świnia, maciora, locha«) zamiast sama, samica. Formy to także bardzo stare, jak stwierdza przywilej z r. 1251, w którym Kazimierz, książę łęczycki i kujawski uwalnia poddanych kapituły katedralnej krakowskiej z dóbr Gropy od da­niny, zwanej narzaz, a wynoszącej 14 prosiąt i 6 samur1). Rzecz naturalna, że pierwotnie oznaczał samur, podobnie jak sam i samiec, każdego samca, a nie tylko wieprza, samura zaś nie tylko świnię, maciorę, lochę, ale każdą samicę. Jeżeli więc sobol zowie się po turecku samur, to rzecz całkiem jasna, że wyraz ten przejęli Turcy od Słowian, którzy (jak się z tego okazuje, a czemu dziwić się nie można po tem wszystkiem, cośmy wyżej powiedzieli) i sobola,w swem pojęciu samca, samurem nazywali. Inaczej trzebaby przy­puścić, że Słowianie, dowiedziawszy się, iż Turcy sobola nazywają u siebie samurem, na złość im nazwali tak u siebie wieprza i świnię, a nie sobola, co jest zbyt oczywistą niedorzecznością, żeby takie przypuszczenie czynić na seryo.

Słowiańską jest także podług nas i nazwa sobola, a i początek jej taki sam2).

\*) Piekosiński Fr. »Ludność wieśniacza w dobie piastowskiej«. 38. Że mowa tu o samurach »świniach«, a nie o samurach »sobolach« tj. skórkach so­bolich, jak to świeżo dowodzi przez dziwny jakiś lapsus calami jeden ze znako­mitych naszych uczonych, wynika to nietylko ze związku z prosiętami, ale także z nazwy podatku na rzaz, co znaczy tyle, co »na rzeź«. (Lud XVII 259—201).

2) Fried. Kluge w Etymologisches Wörterbuch der deut. Sprache uważa so­bota za nazwę rosyjską, lecz to myłka, bo nazwa jest ogólnie słowiańską.

XII. 9

PORADNIK JĘZYKOWY

131

Ponieważ obok zaimka sam(-a-o) w znaczeniu »ipse« mieli Słowianie także zaimek \*$оЪъ(-а-о) w znaczeniu »solus« (skąd podziśdzień u nas: sobie, sobą, dwójnasób, trójnasób, \* sobek, o-soba i tp.), więc też obok sam w znaczeniu istoty męskiej: »mężczyzny, męża, pana, samca« — tudzież obok sama w znaczeniu istoty żeńskiej: »niewiasty, kobiety, żony, pani, dziewki, dziewczyny, samicy« — powinniśmy mieć w tem samem znaczeniu wyrazy sob i soba. I rze­czywiście najrozmaitsze ślady dowodzą, że istotnie niegdyś tak było.

Co się tyczy osób, to już wyrazy czeskie: soba obok osoba, nasza osoba, wyrazy znane i dotąd używane prawie we wszystkich językach słowiańskich na oznaczenie osoby ludzkiej (persona), stwier­dzają to, o co chodzi. Dzisiaj wyrazy te oznaczają osobę ludzką bez względu na płeć, ale nie brak dowodów, że niegdyś rodzaje ściśle wyróżniano, używając formy sob na rodzaj męski, a soba na żeński. Odnośnie do rodzaju męskiego dowodem takim już nasz sobek, formacya taka sama od sob, jak starek od star (= stary), odnośnie zaś do rodzaju żeńskiego bardzo ciekawych i pouczających przykładów dostarcza język czeski i słowacki, a nawet niemiecki. Jak od siostra formujemy przymiotnik siostrzan (dawniej siestrzan) w znaczeniu »osobnika męskiego, należącego do siostry«, skąd znowu rzeczownik siostrzeniec (dawniej siostrzeniec) w tern samem znaczeniu: — tak od soba w znaczeniu »niewiasta, kobieta, baba« formowaliśmy przymiotnik \*sobian w znaczeniu »mężczyzna, należący do niewiast, kobiet, bab«, a od tego znowu rzeczownik \*sobieniec w tern samem znaczeniu. Takiego rzeczownika w naszym języku, o ile mi wiadomo, już niema, ale Czesi posiadają dotąd identyczny wyraz soběnec w znaczeniu naszego ludowego wyrazu »półbabek«, co znaczy »herm­afrodyta«. Gdyby byli Czesi nie mieli wyrazu soba w znaczeniu »niewiasta, kobieta, baba« formacya soběnec i to w tem właśnie zna­czeniu byłaby niemożliwą. Ale obok soba mieli Czesi i Słowacy w tern samem znaczeniu »niewiasty, kobiety, żony« także wyraz \*sobacha (formacya pochodna od soba taka sama, jak nasze swacha, skąd swaszka lub kumocha, skąd kumoszka). Więc też jak od żona mamy żenić (kogoś) i żenić się, tak od \*sobacha uformowali Czesi i Słowacy sobašiti »łączyć węzłom małżeńskim, zaślubiać«, a Sło­wacy od tego jeszcze sobaš »ślub, zaślubiny«, sobašny kňaz »pan młody« i tp.1) Rzecz nadto godna uwagi, że słowiański wyraz soba w znaczeniu »dziewczyny, kobiety« dostał się przed wiekami do Niemiec i przechowuje się do tej chwili.

Niemczyzna przemienia często, jak to powszechnie wiadomo,

\*) Zob. DobUnsky Povol: Prostonarodnie slovenské pověsti. I2 58, 66. III211.

132

PORADNIK JĘZYKOWY

XII. 9

słowiańskie s na z, a między górną i dolną niemczyzną zachodzi między innemi ta różnica, że np. górnoniemieckie wyrazy: grob. Grab, Gabel i tp. brzmią w dolnoniemczyznie grof, Graf, Gafel — Otóż słowiańska soba powinna brzmieć w dolnoniemieckim dyalekcie Zofe, Zoffe, a w górnoniemieckim \*Zobe. Jakoż znajdujemy w niem­czyznie jeszcze dzisiejszej jedno i drugie. Zofe, Zoffjungfrau, Zoffmagd to, jak wiadomo, »Kammermädchen«, po naszemu »pokojowa, pokojówka, panna służąca«1). Górnoniernieckiej formy Zobe już niema, ale przechowały się dotąd jej zdrobnienia: Zobel Zobefchen, Zoberl w znaczeniu »Frauenzimmer, Divne, meretrix«2). Wyrazy te nie mają etymologii niemieckiej, są bezwątpienia słowiańskiego pocho­dzenia i wskazują wyraźnie, jakie znaczenie miał u Słowian wyraz soba, gdy się dostawał do niemczyzny, tudzież jaką rolę w Niem­czech spełniały te dziewczęta słowiańskie, kiedy razem z niemi wyraz ten do Niemiec się zaplątał.

Przejdźmy teraz do zwierząt.

Przedewszystkiem trzeba zaznaczyć, że renifer po czesku i chorwacku zowie się sob3). Tu rzecz mówi sama za siebie tak wyraźnie, że zbyteczna cokolwiek jeszcze do tego dodawać. Ponie­waż pierwotnie nazywano tak samców wszelkiego rodzaju, więc naturalnie i psy; jak tedy od chłop formuje się chłopak »mały chłop«, a właściwie »pochodzący od chłopa«, tak od sob w znaczeniu »pies« uformowano \* sobak w żeńskiej formie sobaka — i oto, skąd mamy my i Rosyanie ten wyraz. Są wprawdzie i tacy, co sobakę wywodzą aż z Persyi, ale jeżeli się w swym wywodzie nie mylę, to sobaka jest właśnie tak wyrazem perskim, jak samur w znaczeniu sobola, wieprza lub świni — tureckim.

Od wyrazu sob za dodaniem przyrostka -ol powstał sobol (po­rów. kąk-ol), wyraz oznaczający pierwotnie oczywiście nie tylko so­bola. ale tak samo, jak sob, każdego samca, a więc, dajmy na to, i kreta — i stąd to zapewne kret zowie się u Rumunów sobol, wy­razem, przyswojonym od któregoś z plemion słowiańskich i to w chwili, kiedy tam jeszcze nie tylko sobola tak nazywano, ale i kreta lub kiedy tam imię to nadawano już tylko kretowi.

Gdyby wyraz sobol dostał się do staroniemczyzny (a jest on tam już w wieku XI)4), mógłby brzmieć w gósnoniemieckim dya-

1) Porów. Kluge Fried. Etymol. Wrtbch.

2) Kluge Fried. 1. с.

Pierwotnie oznaczało to każdego samca, potem zapewne każdego wię­kszego dzikiego rogacza (sarniaka, jelenia, łosia), w końcu nastąpiło przystoso­wanie nazwy do rena.

4) Zob. Kluge Fried. 1. с.

XII. 9

PORADNIK JĘZYKOWY

133

lekcie to z początkowem s, to z początkowem z, to z przemianą obydwu o na a lub tylko przyrostkowego, a zatem: \*sobal, \* zobal, \* sabal, \*zabal. Wszystkich tych form rzeczywiście używano — i tak od formy niem. \*sabal poszła średniowiecznołacińska sabalus \*), a po­nieważ w czasach późniejszych, w czasach średnioniemczyzny, przy­rostek -al na mocy praw głosowych języka niemieckiego zmienił się na -el\* 2), powstały formy: sobel (tak zowią podziśdzień sobola Szwe­dzi), Zobel (tak, jak wiadomo, zowie się dzisiaj u Niemców sobol), \*sabel, skąd średniowiecznołacińskie sabellum i sabellinus, a stąd znowu starofrancuskie sable i sabelin, angielskie sable. Ale Niemcy otrzymali nazwę sobola od Słowian także w formie sob i zdrobnili ją zapomocą przyrostka -ii, który w późniejszej niemczyźnie przybrał tak samo brzmienie -el, jak przyrostek -al.3). Nim to jednak nastą­piło, przyrostkowe i spowodowało na mocy praw głosowych języka niemieckiego przegłos źródłosłowego o na ö brzmiące dyalektycznie prawie jak i(y). Ze słowiańskiego sob powstały tedy formy: \*zobil, \*zöbel, \*zibel, a stąd znowu przyszły średniowiecznołacińskie wyrazy, oznaczającego sobola: thebellus = \*zebellus), mustela zibellina, skąd znowu włoskie zibellino i francuskie zibelline. W handlu sobolami pomiędzy Słowianami a Zachodem pośredniczyli Niemcy, więc też od nich nazwy tego zwierzęcia przedostawały się do ludów za­chodnich.

Tak więc samur, jak i sobol są wyrazami słowiańskimi i wy­płynęły z tego samego poglądu na świat i życie.

Znamy jeszcze inny, dawniejszy, a skutkiem tego i mniej kul­turalny sposób, jakiego przy odróżnianiu płci męskiej od żeńskiej trzymały się różne ludy, lecz o tej materyi, nie mniej jak ta cie­kawej i pouczającej, może kiedyindziej.

S. Matusiak.

1. LICZEBNIKI W JĘZYKU POLSKIM.

(Ich odmiana i składnia).

W odmianie i użyciu składniowym liczebników głównych po­pełnia się tak częste i liczne błędy, żeśmy postanowili szczegółowo

\*) Zob. Dr Rostafiński. Symbola I. 436.

2) Porów. Staroniem, vogal, hagal, spiagal itp. z średnioniem. Vogel, Ha­gel, Spiegel.

8j Porów. Staroniem, hutil, flegil, distila itp. z średnioniem. Benzel, Flegel,

Distel.

134

PORADNIK JĘZYKOWY

XII. 9

te części mowy objaśnić, aby uniknąć powtarzania się w coraz li­czniejszych zapytaniach, odnoszących się do tego działu.

Nie wchodzimy na razie w powstawanie1) i pochodzenie li­czebników. Przyjmujemy za fakt ich istnienie i bez względu na zna­czenie i treść, zastanawiamy się nad ich formą.

Liczebniki są oznaczone i nieoznaczone, to znaczy że albo podają dokładnie ilość, albo ją tylko w przybliżeniu określają.

A. Najważniejsze liczebniki oznaczone są główne.

Liczebniki główne

Jednostki dziesiątki setki

1. jeden(a,) (o) dziesięć sto

jedenaście... dwanaście... czternaście... szesnaście... dziewiętnaście

1. dwa, dwie dwa-dzieścia dwie-ście

wyrażają:

tysiące

tysiąc

miliony

milion

1. trzy
2. cztery
3. pięć
4. sześć
5. siedem
6. osiem

trzydzieści czler-dzieści pięćdziesiąt sześć- «

siedem- « osiem- «

trzy-sta

czterysta

pięćset

sześćset

siedemset

osiemset

dziewięćset

dwa tysiące trzy tysiące

dwa miliony  
trzy miliony

cztery tysiące cztery miliony  
pięć tysięcy pięć milionów  
sześć « sześć «

siedm « siedem «

osiem « osiem «

dziewięć « dziewięć «

9. dziewięć dziewięć- «

Liczebniki główne od 1—4 włącznie są przymiotnikami.

Jeden ma w mian. 1. poj. odmianę rzeczownikową, jeden, jedna, jedno, w reszcie zaś przypadków odmienia się przymiotnikowo jak np. przymiotnik nowy, -a, -e. (W 1. mn. ma odmianę jedni w zna­czeniu drudzy, pewni, niektórzy).

Dwa ma osobną odmianę z zachowaniem niektórych form liczby podwójnej.

|  |  |  |
| --- | --- | --- |
| Rodzaj | męski nijaki | żeński |
| M. | dwa | dwie |
| D. | dwu lub dwóch |  |
| C. | dwom |  |
| B. | dwa | dwie |
| w. | dwa | dwie |
| N. | dwoma | dwiema |
| Mj. | dwu lub dwóch |  |

1) O powstawaniu liczebników zob. artykuł prof. Jaworka w rocz VIII. str. 129-182.

XII. 9

PORADNIK JĘZYKOWY

135

Trzy, cztery mają podobną sobie odmianę:

|  |  |  |
| --- | --- | --- |
| M. | trzy | cztery |
| D. | trzech | czterech |
| C. | trzem | czterem |
| B. | trzy | cztery |
| W. | trzy | cztery |
| N. | trzema | czterema |
| Mj. | (w) trzech | (w) czterech |

Użycie liczebników dwa, trzy. cztery w połączeniu z rzeczowni­kami (a więc jako przydawek) zależy od tego, czy rzeczownik wy­raża osobę, czy rzecz.

|  |  |
| --- | --- |
| 1. Forma | osobowa |
| M. dwaj, trzej, | czterej panowie (orzeczenie: byli) |
| albo D. dwóch, trzech, | czterech panów (orzeczenie: było) |
| C. dwom, trzemy | czterem panom |
| B. dwóchy trzech, | czterech panów |
| W. dwaj, trzej, | czterej panowie |
| N. dwoma, trzema. | czterema panami |
| Mj. (w) dwóch, trzech, | czterech panach |
| 2. Forma | rzeczowa. |

|  |  |  |  |  |
| --- | --- | --- | --- | --- |
| Rodzaj męski | | żeński | nijaki |  |
| M. | dwa (stołki), | dwie (panie), | dwa, trzy, | cztery (pióra) (or: |
| D. | dwóch | dwóch | dwóch, trzech, | czterech |
| C. | dwom | dwom | dwom, trzem, | czterem |
| B. | dwa | dwie | dwa, trzy, | cztery |
| W. | dwa | dwie | dwa, trzy, | cztery |
| N. | dwoma | dwiema | dwoma, trzema, czterema. | |
| Mj. | dwóch | dwóch | dwóch, trzech, | czterech |

Jak widzimy w osobowych są równobrzmiące mianownik i wołacz z jednej a dopełniacz i biernik z drugiej strony; w rzeczowych zaś równe są mianownik, biernik i wołacz. Liczebniki dwa, trzy, cztery, o ile mają przy osobach formę M. dwaj, trzej, czterej, mają orzeczenie prawidłowo w l. mn. Np.:

na przyzbie domu usiedli dwaj starce (P. Tad. XI, 296) dwaj uczniowie przy cymbałach klęczą (P. Tad. XII, 665) jeżeli jednak występuje forma biernika użyta za mianownik (dwu starców, dwu uczniów) wtedy orzeczenie zgadza się nie z liczebni­kiem, ale z ogólnem pojęciem (logicznem) podmiotu i kładzie się w rodzaju nijakim i 1. poj. Np.:

136 PORADNIK JĘZYKOWY XII. 9

przypadło nań z tyłu dwóch silnych Moskali

(P. Tad. IX, 432)

Trzech najbliższych domu na pomoc im bieży

(P. Tad. IX, 320).

Liczebniki główne od 5 do 99 są rzeczownikami, których obecnie rzeczownikowo nie odmieniamy, lecz na wzór liczebnika dwa two­rzymy pewne formy. Nie poczuwając w nich rodzaju, uważamy je za nijakie.

Użycie ich różni się tem od poprzednich liczebników czterech, że rzeczowniki przy nich postawione muszą mieć formę dopełniacza (jako przydawki rzeczownikowe), np.:

M. pięć stołków, sześć ławek, dziesięć piór itd (orzeczenie:

było). Ponieważ jednak za główną rzecz uważamy zwykle rze­czownik a każdy liczebnik za jego określenie, więc odmieniamy je na wzór dwu.

|  |  |  |  |  |  |
| --- | --- | --- | --- | --- | --- |
|  | 1. | Forma rzeczowa. | |  |  |
| M. pięć | stołków, | sześć | ławek, | dziesięć | piór |
| D. pięciu | stołków, | sześciu | ławek, | dziesięciu | piór... |
| C. pięciu B.  w. pięć | stołkom, | sześciu | ławkom, | dziesięciu | piórom... |
| stołków, | sześć | ławek, | dziesięć | piór |
| N. pięciu pięcioma | stołkami, | sześciu  sześcioma | ławkami, | dziesięciu  , . piórami dziesięcioma | |
| Mj. (w)pięciu | stołkach. | sześciu | ławkach, | dziesięciu | piórach |

2. Forma osobowa

różni się tem od rzeczowej, że biernika (i dopełniacza) używamy i za mianownik: pięciu panów (orzeczenie było)

D. pięciu panów C. pięciu panom

1. pięciu panów W. — —

M. pięciu panami

Podług pięciu odmieniamy: sześciu, siedmiu, ośmiu, dziewięciu, dziesięciu— pięćdziesięciu, sześćdziesięciu... ale jedenastu, dwuna­stu, ... dwudziestu, trzydziestu, czterdziestu.

W zdaniu przedstawiają się tak te liczebniki:

Ośmiu ułanów na pięknych koniach dopadło wozu i w mgnieniu oka ze wszystkich stron go otoczyło. (Zerom.)

XII. 9

PORADNIK JĘZYKOWY

137

Dwudziestu trzech na ziemi wala się zabitych. Trzydziestu kilku jęczy ranami okrytych.

(P. Tad. IX, 472, 473). Liczebnik sto jako rzeczownik nijaki odmienia się częściowo jako wyraz osobny podług rzeczownika dzieło, zresztą jako liczebnik podług dwa.

L.

M. sto

D. sta lub stu C. stu B. sto W. sto

N. stem lub stu Mj. (w) stu

L. pdw. dwieście

dwu-stu (dwóchset)

dwu stu

dwie-ście

dwieście

dwustu

(w) dwu-stu

1. mn.

trzysta [czterysta.. ]

trzystu (trzechset)

trzystu

trzysta

trzysta

trzystu

(w) trzystu

Dalsze setki odmieniamy w zupełnie odmienny sposób, czyniąc z nich zestawienia, których każda część się odmienia np.

M. pięćset, sześćset, siedemset...

D. pięciuset

1. pięciuset

B. os. pięciuset albo rzecz, pięćset W. pięćset

N. pięciuset Mj. (w) pięciu set

tj. odmieniamy pięć, sześć... a druga część set zostaje niezmienio­nym dopełniaczem.

Liczebniki tysiąc i milion odmieniamy regularnie jako rze­czowniki rodzaju męskiego i składamy je prawidłowo. Nie rzadko jednak i do nich orzeczenia kładziemy w rodz. nijakim: Np. Po tem miejscu biegało domysłów tysiące. (P. Tad. I, 328).

B. Liczebniki nieoznaczone są co do formy bądź rzeczowni­kami jak: mnóstwo, moc, para, kilka (kilkanaście, kilkadziesiąt, kilka se[ kilka tysięcy...) bądź przymiotnikami rodzaju nijakiego: mało, mnogo, pełno,... tyle. wiele, niewiele...

Mnóstwo, móc [nie po polsku jest: masa!] nie straciły charak­teru rzeczowników i odmieniają się podług wzoru miasto, noc.

Kilka odmieniało się dawniej rzeczownikowo jak ryba, obecnie jak dwa. Mamy więc:

138

PORADNIK JĘZYKOWY

XII. 9

|  |  |  |
| --- | --- | --- |
| M. | kilka książek | kilkanaście |
| D. | kilku książek | kilkunastu |
| C. | kilku książkom | kilkunastu |
| N. | kilku książkami | kilkunastu |
| Mj. (w) | kilku książkach (w) kilkunastu | |

Para używane jeszcze jako rzeczownik (pary, parze, parę...); jeśli przybiera znaczenie zbliżone do kilka, odmienia się jak dwa.

M. parę osób (było)

1. paru osób (brakło)

C. paru osobom (rozdano..)

B. parę osób (widziałem)

N. paru osobami Mj. w paru osobach

Mało, mnogo, pełno używane tylko w mianowniku: mało ludzi, mnogo bydląt, pełno ptaków. Tyle, wiele, niewiele odmieniamy jak dwa:

L. p. M. B. i W. tyle, wiele,

D. tylu, wielu,

C. tylu, wielu,

N. tylu, wielu,

Mj. (w) tylu, wielu,

niewiele

niewielu

niewielu

niewielu

niewielu

uczniów

uczniów

uuczniom

uczniami

uczniach

Uwaga. Używanie form kilkoma, paroma, tyloma, wieloma, niewieloma, nie jest poprawne.

Liczebniki nieoznaczone, czy są pochodzenia rzeczownikowego czy przymiotnikowego, mają zawsze orzeczenie nieosobowe, w l. poj. i w rodzaju nijakim. Np.:

Zatem się rzuciło

Kilku młodych od stołu i pannom służyło (P. Tad. 1,336) Kilku wpadło do izby pod kobiet opiekę (P. Tad. IX, 475) Z drugiej strony izby wpada szlachty wiele (P. Tad. IX, 317).

Dlaczego liczebniki zatraciły pierwotną swą formę a z nią ślad pochodzenia, łatwo wytłómaczyć, skoro się zważy, że w liczebiku znaczenie (treść) przeważa nad formą i zupełnie ją usuwa na plan dalszy; nadto żadna przydawka tak ściśle nie łączy się w jedno po­jęcie z rzeczownikiem jak liczebnik.

R. Zawiliński.

XII. 9

PORADNIK JĘZYKOWY

189

1. ROZTRZĄSANIA.
2. Czy pedologia to co innego niż pedagogia, a jeżeli to samo, poco nowy wyraz? (M. K.).

— Odpowiemy słowami p. Anieli Szycówny w nrze 8. »Ruchu filozoficznego« str. 148.

»...w języku naszym słyszymy: psychologia dziecka, psychologia wychowawcza, pedagogika eksperymen­talna, badania nad dziećmi, nauka o dziecku. W pismach i książkach niemieckich czytamy: Kinderpsychologie, Pädagogische Psychologie, Experimentelle Pädagogik, Kin­derforschung, Kinderkunde, Jugendkunde, Schüler­kunde. Zamiast tych wszystkich nazw proponowano wielokrotnie wyraz pedologia (z greckiego παίς — dziecko, λόγoς — nauka) użyty po raz pierwszy przez Oskara Chrisman (sic! po polsku: Chrismana! R.) w r. 1894 a rozpowszechniony w ostatnich latach przez badaczy belgijskich Schuytena i naszą rodaczkę Joteykównę. Użycie tej nazwy jednak, zamiast ujednostajnić słownictwo w danej dzie­dzinie, wprowadza do niego pewien zamęt z powodu najrozmait­szych znaczeń, nadawanych temu wyrazowi. Jedni rozumieją go jako nazwę ogólną, obejmującą wszelkie badania naukowe rozwoju dziecka, więc nie tylko psychologiczne, ale także antropometryczne i fizyologiczne; inni skłaniają się do upatrywania w pedologii nauki zupełnie odrębnej, którą przeciwstawiają psychologii dziecka głównie z powodu metody, uznając wyłącznie badania eksperymentalne, które nie do wszystkich zagadnień psychologii dziecka dadzą się zastoso­wać: wreszcie są i tacy, którzy ze względu na związek tej dzie­dziny badań z wychowaniem, mieszają ją z pedagogiką i pozwalają sobie pisać: pedologia czyli nowa pedagogika; to też niektó­rzy, jak J. Wł. Dawid, prawdziwy inicyator i twórca tej dziedziny badań w Polsce, zupełnie ten wyraz odrzucają jako zbyteczny. Wo­bec tego sądzę, że należałoby się porozumieć, i ustalić użycie wy­razów używanych. Pozwoliłam sobie więc przedstawić objektywnie obecny stan kwestyi, poddając ją dalszej dyskusyi, przed którą jed­nak należałoby zgodzić się na trzy wnioski, wysnute bezpośrednio z historyi badań naukowych nad rozwojem dziecka: 1) wyraz pe­dologia jest tylko nową nazwą, lecz nie wyraża nowego pojęcia; 2) o ilebyśmy się zgodzili na wprowadzenie tego wyrazu, powin­niśmy wszyscy używać go w jednakowem znaczeniu; 3) należy raz na zawsze oddzielić ściśle pojęcie pedagogiki, jako nauki o wycho­waniu dziecka, od pojęcia badań naukowych, których przedmiotem

140

PORADNIK JĘZYKOWY

XII. 9

jest dziecko; te badania bowiem służą za podstawę dla nauki wy­chowania. lecz mają cel i zakres odmienny«.

1. Czy jest różnica między braknąć a brakować? Ś. p. prof.

Marceli Szulc w Poznaniu uczył nas zawsze, że braknąć znaczy pa niemiecku fehlen, a brakować — aussondern: braknie pieniędzy, a wybrakowane konie. (T. D.).

* W gruncie rzeczy jest różnica znaczenia, ale wskutek sto­sunku form tych do siebie takiego, że braknąć wyraża czynność do­raźną, a brakować czynność powtarzającą się (por. zgarnąć — zgarnywać, zgadnąć — zgadywać...) obok formy braknąć = fehlen, używa się w tem samem znaczeniu brakować, bez zatracenia znaczenia = aussondern. (Por. Słownik warszawski I, 199).

1. Czy nazwy geograficzne słowiańskie odmienia się podług

odmian polskich, czy też zostają nieodmienne? Czytam w gazetach »do Skoplje, z Cetynje, nad Wardar« i dziwię się, czemu nie do Skoplja, z Cetynja i nad Wardarem. (K. B.).

* Jeżeli imiona własne osób i nazwy geograficzne narodów europejskich, nie używających abecadła łacińskiego, piszemy według prawideł pisowni polskiej (podług uchwał Ak. Umiej.) niema naj­mniejszej przyczyny traktować ich jak nazwy afrykańskie i nie od­mieniać zupełnie. Dlaczegóż Nowy Bazar nie ma mieć form do No­wego Bazaru, w Nowym Bazarze, a podobnie do Prisztiny, w Pla­wie, w Podgoricy itp.? przecież to sto razy bliższe naszego języka, niż Zanzibar у, Madrasy lub Sydneye!

Postępujemy w tym względzie tak dziwnie i z taką ignorancyą, czerpaną z dzienników niemieckich, że doprawdy wierzyć się nie chce, aby intelligentny dziennikarz mógł takie rzeczy napisać. A obok tego warszawscy dziennikarze posuwają się w polszczeniu nazw aż do tego, że Belgrad- (raczej Beograd) nazywają stale Białogrodem, a Czarnogórę — Czarnogórzem; natomiast nie wiedzą na­wet o tein, że Ragusa po chorwacko nazywa się tylko Dubrowni­kiem, a Cattaro — Kotorem...

1. POKŁOSIE1).

Dr. Paweł Gantkowski. Obywatelska działalność ks.

Skargi. Poznań, nakładem i czcionkami drukarni i księgarni św. Wojciecha, r. 1912. 9

1) Bardzo to drobny przyczynek do »Pokłosia«; podajemy go jednak ze względu na możliwą popularność broszurek omawianych. (Red.).

XII. 9

PORADNIK JĘZYKOWY

141

Rzecz napisana przystępnie, nie bez usterek jednak, drobnych co prawda. Wartoby je poprawić w wydaniu następnem tembardziej, że broszurka, przeznaczona dla warstw jak najszerszych, powinna być bez zarzutu pod względem językowym. Nie zapomi­najmy o tem, że na broszurkach takich lud nasz uczy się mówić i pisać poprawnie.

Str. 4. »Chrobry Bolesław... Wielki Kazimierz... Batory Stefan«, zam. Bolesław Chrobry... Kazimierz Wielki... Stefan Batory. Nie wiem doprawdy, w jakim celu autor napisał Chrobry Bolesław... Wielki Kazimierz...; jeżeli bowiem szło mu o podkreślenie wyrazów Chrobry, Wielki i t. d., należało kazać złożyć: Bolesław Chrobry, Kazimierz Wielki i t. d.; na tejże stronicy i następnych: »polskiego państwa... w krakowskim grodzie... obywatelskiej siły... Wielkopolskiej Ziemi... Prozbiorowej Polski...«, zam. państwa polskiego i t. d.

Str. 6. »Nie mniej pięknie świadczą o jego rozumie społecznym i zarazem o czułem jego sercu zapatrywania jego na ustawy...«; razi tutaj wyraz jego, użyty trzykrotnie.

Str. 9. »które właściwie zapoczątkował.. król Kazimierz« zam. rozpoczął, albo którym... dał początek i t. p.; wyraz zapoczątkować (nowotwór nieudolny) potępił już Walicki.

Str. 10. »nasz Skarga prawie pierwszy wśród wielkich ludzi swej epoki tak niezwykle śmiałe, a tak szlachetne, z taką siłą praw­dziwego uczucia patryotycznego wydobyte myśli społeczno-krytyczne Polsce i światu głosił« — czasownik na samym końcu zdania,— szyk, którego język nasz stara się unikać prawie zawsze, a zwłaszcza w zdaniach zbyt długich. Autor trzyma się przeważnie szyku ta­kiego właśnie (niemieckiego! Red.).

Str. 10. »jednych i tych samych « — german izm (p. roczniki I,

II i n. »Poradnika«).

Str. 11. »W słowa te i te nauki wierzył Skarga...« wystarczy:

»w słowa i nauki te...«.

Str. 15. »wymogów postępu« — najzupełniej zbyteczny nowo­twór zam. wymagań; trzy pełne wieki minęły«, zam. krótko: minęły trzy wieki; jest to — o ile mi się zdaje — rusycyzm (a może i germanizm) na wzór: pełnego prawa, pełnej siły. pełnego zadowolenia i t. d.; za jedynie poprawne zwroty należy uważać w takich razach: prawo zupełne (albo całkowite), zadowolenie zupełne (całkowite).

Z. Stankiewicz.

Helena Rzepecka. Księdza Piotra Skargi zasługi wobec piśmien­nictwa naszego. Poznań, nakładem i czcionkami drukarni i księgarni św. Wojciecha, r. 1912.

Str. 5. »naszej duchowej skarbnicy« lepiej: naszej skarbnicy

PORADNIK JĘZYKOWY

XII. 9

142

duchowej albo: duchowej skarbnicy naszej; (o szyku wyrazów w ję­zyku polskim p. rocz. I »Poradnika«, str. 71); »znamienną też jest rzeczą, iż pierwsza książka przez Polaka ułożona a w Krakowie wydana, zupełnie doszczętnie wyginęła, tak ją jakby na śmierć zaczytano«. W zdaniu tem razi mię przedewszystkiem zwrot: zaczytano na śmierć — słyszałem bowiem dotychczas, że można jedynie na śmierć zapomnieć o czem; to też początkowo nie wiedzia­łem zgoła, w jakim celu autorka »ukuła« zwrot tak nienaturalny, skoro jednak zajrzałem do podręcznika Historyi literatury polskiej Ignacego Chrzanowskiego, zagadka niebawem została rozwiązana. Na str. 64 (wyd. II, r. 1908) pisze Chrzanowski: »Wogóle pierwsze książki polskie nie doszły do nas, współcześni bowiem tak się chci­wie na nie rzucili, że zaczytali je ze szczętem«. Autorce po­dobał się zwrot ten (a może utkwił jej w pamięci), nie chcąc go jednak żywcem przepisywać, wolała ukuć nowy, nienaturalny, grze­szący w dodatku wielomównością; »tenże sama — rusycyzm, wy­starczy: tenże albo ten sam:

Str. 6. »u krakowskich nauczycieli«, »pierwszej polskiej druko­wanej książeczki« (szyk!).

Str. 8. »męskich«, zam. męskich; »nowowiernik« — wyraz rzadko używany.

Str. 9. »wierców«, »żale pogrobnea — wyrazy rzadko używane.

Str. 10. »nieprześcigłe zasługi«; o ile wiem, istnieje wyraz gwa­rowy prześcigły, ale o innem zgoła znaczeniu; prześcigły = przejrzały = zbyt dojrzały.

Str. 11. »zochydzić pisarza«, »przeciwnika zochydzać«, »ochydną pismatykę« — wielka to ohyda pisać ohydę przez ch!

Str. 12. »ze ziemskich politycznych pobudek« (szyk!).

Str. 15. »przekonuje«, zam. przekonywa (p. rocz. I »Poradnika«, str. 40); »z współczesnych« ale za to: »ze soba«, »ze Rzymem«, »ze zapalenia i t. d., zam.: ze współczesnych.

Str. 21. »przekonuje« (p. wyżej); »czerpie w skarbnicy mowy« — czerpać można jedynie skąd, a nie w czem, a zatem: czerpie ze skarbnicy...

Str. 23. »uczynki jej wyjednają jej «.

Uwaga: Poza usterkami przytoczonemi wyżej, broszurka pisana żywo i poprawnie. Z Stankiewicz.

XII. 9

PORADNIK JĘZYKOWY

1. NOWE KSIĄŻKI.

143

Kazimierz Twardowski, dr. prof.: O czynnościach i wytworach. Kilka uwag z pogranicza psychologii, gramatyki i logiki napisał...

(Odbitka z Księgi pamiątkowej ku uczczeniu 250 rocznicy założenia Uniw. lwowskiego przez króla Jana Kazimierza), Kraków 1911, str. 33.

Rozprawa nie wielka a bardzo ciekawa. Wszelkie spostrzeże­nia gramatyka w dziedzinie języka, rozpatrywane z punktu widze­nia filozoficznego, odsłaniają źródło faktów lub objaśniają przemiany, których na drodze procesów gramatycznych dostrzedz nie można. Stądto płynie korzyść dla wyjaśnienia rozmaitych zjawisk, jeżeli tam, gdzie wnioskowanie gramatyka ustaje, rozpoczyna badanie filozof i w innem oświetleniu postawiwszy zjawiska widzi ich przyczyny jasno i pewnie.

Szan. Autor roztrząsa czynności czasowników i tych czyn­ności skutki czyli, jak on je nazywa, wytwory. (Wytworem śpie­wania — śpiew, wytworem chodzenia — chód...). Następnie zaj­muje się samymi wytworami, dzieli je na fizyczne (bieg), psychiczne (myśl) i psychofizyczne (czuć — uczucie), wykazuje konieczność uży­wania rzeczowników słownych (dla uniknięcia pomieszania wytworu z czynnością), dzieli wytwory na trwałe i nietrwałe (fizyczne i psy­chiczne) i zastanawia się nad ich istotą dłużej. W tej drugiej czę­ści rozprawa jest czysto psychologiczna. Dla językoznawcy ma war­tość większą część pierwsza: rozpatrywanie czynności i zjawisk i stosunek zjawisk do dopełnień.

Ze stanowiska językowego nie całą terminologię Szan. Autora moglibyśmy przyjąć bez zarzutu: już sama nazwa wytwór czyn­ności zam. skutek czynności napotkać musi na opozycyę, dalej powiedzenie z wyraźnem ograniczeniem znaczenia jeszcze się go­rzej przedstawia niż w mowie ogólnej, — ale gdzie idzie o pojęcia psychologiczne, nie chcemy się wdawać w roztrząsanie spraw, nam mało znanych. R. Z.

1. ROZMAITOŚCI.

O zacności języka polskiego.

(A. M. Fredro w Przedmowie do Przysłowi mów potocznych).

Nie Greczynowie albo Łacinnicy tylko szczycić się mogą języka swego ozdobami; dołożyła dosyć dostatku słów i wyboru swoja pol­skiemu językowi wymowa, że lubo smaczno płynącej mowy narabiać chce kto przestronnością, lubo domniemanych sensów albo skła­dów zażywa węzłowatości, dosyć nie ubogo wszytkiemu sprostać

PORADNIK JĘZYKOWY

XII. 9

144

może, tak wybornie albo podło rzeczom dogadzając, jako kto popra­cować w polszczyźnie albo opuszczoną wymową odbyć co usiłuje. Nie żaden tedy języka polskiego niedostatek, ale mówców nie usi­łująca sprawuje niedbałość, kiedy więc w potocznych rozmowach wyżebranemi u Łacinników słowami nadstawiają (rzkomo) polskiego języka niedolą, albo nazwisk właściwość łacinnym pokrywają mia­nowaniem, swoją w tym raczej odkrywając w wyrażeniu rzeczy niepochopność, aniżeli jaką rozmowie polskiej dodając okrasę. Bez podchlebstwa genę ważąc i w głębszą się rzeczy uwagę wpuściwszy prędzej Łacinnikowi nie dostarczy wykładu, niżeli się Polakowi uskąpi co wymowy. Ze wiele nie wspomnę: bardzo się Łacinnicy u Greków zadłużyli, różnych w potocznej rozmowie nazaciągawszy słów, gdy z grecka mienią: monarchia, aristocratia, democratia, tyrannia, oligarchia, anarchia, geograhia, geometria, arithmetical echophilantia, tautologia, anonymus; nuż budownicze nazwiska: ichnographia, orthographia, scenographia i inszych czy mało, w czym niech się Polak sławi, gdy właściwą zaszczyca się polszczyzną zowiąc: jednowładztwo, możnorządy, (albo możnorządztwo), gminowładztwo, prawołamstwo, bezrządztwo (albo bezprawie), swawoleństwo, krajopisarstwm, miernictwo, rachmistrzstwo, odgłos, sobolubieżność, jednomowność, bezmienny, zakład albo położenie (budynku), skład, wystawa lubo postawa, i insze (że pominę) polityczne albo gramatyczne wyrazy albo terminy, którym dość dostatecznie pol­szczyzna dogadza. Owe zaś subtelniejsze łacińskiej filozofiej entitates, quidditates, jako są wywrotno łacińskie, tak z samego tylko wsłuchania się w przykrości swej nie mierzione uszom zostały, tymże kształtem polskie niektóre osłuchałyby się słowa, gdyby ich gęsta o rzeczach zpowszechniła rozmowa. Nie czyń tedy krzywdy niemowny Polaku polskiej wymowie, nie podchlebuj tak bardzo mniemanej obfitości obcego języka, abyś co uwłaczał twojej polszczyźnie, którać tak bogato do wymowy dostarczy, jako sam

pochopno usiłować zechcesz albo opuścisz. Oto masz te »Przysłowia« na przysługę polskiego języka wypisane, polską własnością brzmiące, uwagą głębokie, w niewielu kartach jako w małej bryle funt do­brego złota, niż ołowiu okazałe wielkością cetnary, poznasz stąd, że większą ohydę niż ozdobę polska wymowa bierze, gdy ją gęstemi łacińskiej mowy natykają więc słowami, aniżeli kiedyby się swą własną udawała polskich słów wspaniałością. Weź jeno trochę na­mysłu przed się (nie znający dobra twego Polaku) a poradź się z uwagą, nie tylkoć dostarczy, ale zbywać nadto będzie słów pol­skich i wyboru. Bądź łaskaw a nie mierzij się tą pracą moją, proszę.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Roman Zawiliński.  
Drukarnia Uniwersytetu Jagiell. w Krakowie pod zarządem J. Filipowskiego.

Ukończono druk d. 4 listopada 1912.

Przedruki w całości lub w części dozwolone tylko z podaniem źródła.